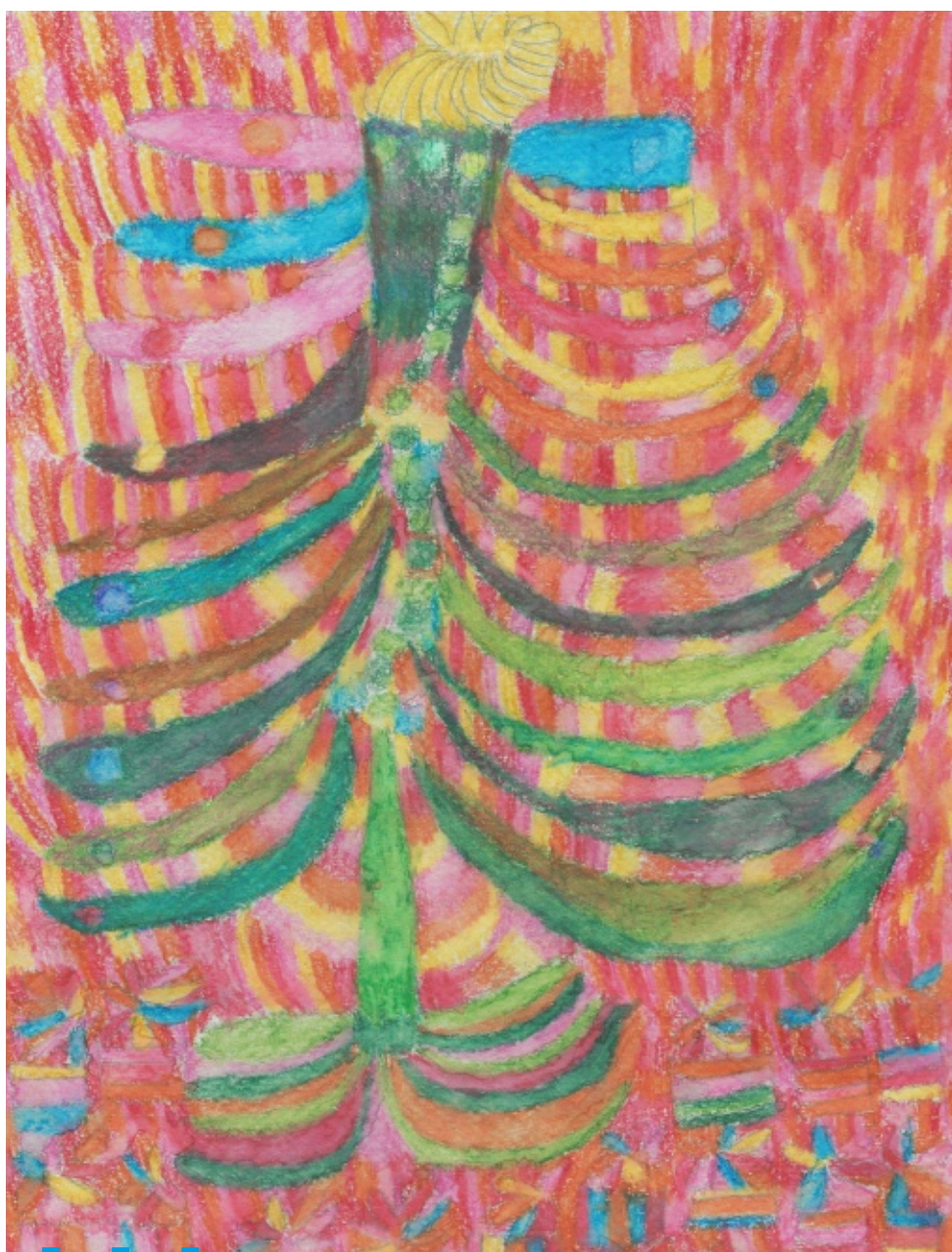




nasz warsztat

KWARTALNIK
nr 41, 1/2016
styczeń



Galeria Pod
Tytułem: frag-
ment pracy Milena
Maciaszek
Chojnka

A small, square portrait of a man with short brown hair, wearing dark sunglasses and a light blue shirt. He is smiling broadly, showing his teeth. The background is a plain, light-colored wall.

pomoc finansowa: Stowarzyszenie Rada Polek

4

Świetlica soc-
joterapeutyczna
/Tomasz
Skoneczny

10

Duże małe i ko-
lorowe /Agnieszka
Skomorow

20
/26

Wydarzenia

6

Rozumieją bez
słów
/Agnieszka
Skomorow

14

Nasza paraolim-
piada /Tomasz
Skoneczny

27

Humor

12

Gadżety dla nas/
Agnieszka Skomorow

16

Półki pełne książek
/Bożena Lesiak

28

Jeśli tylko
zechcesz dostrzec

3
nw



Arkadiusz Madej



Tomasz Trębski



Paweł Majewski



Krzysztof
Skowroński



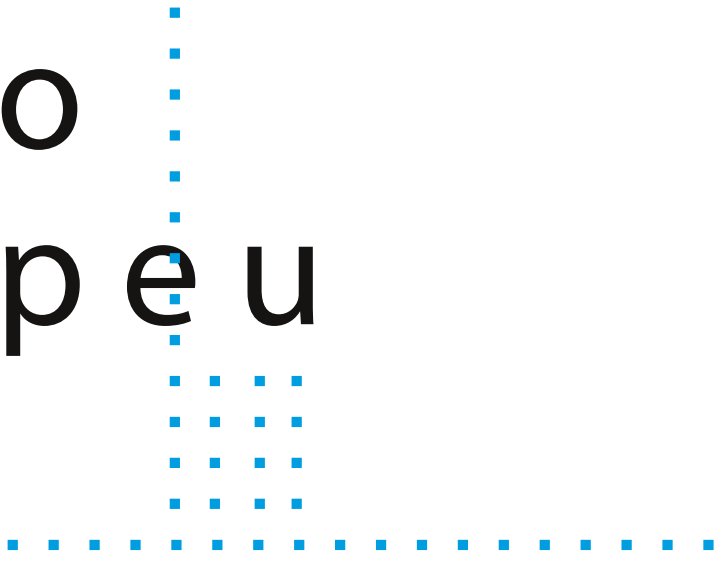
Bożena Lesiak
współpraca



Bogusław Puzio
współpraca

TOMASZ SKONECZNY

świat lica/ socjo terapeu ty czna



W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Skierniewicach została otwarta świetlica socjoterapeutyczna dla dorosłych osób niepełnosprawnych. Od początku października w każdą sobotę mogą one uczestniczyć w zajęciach terapeutycznych w pracowniach: ceramicznej, plastycznej, wikliniarskiej, komputerowej i muzycznej.

Osoby niepełnosprawne, które skończyły edukację w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym, a także osoby niepełnosprawne, które nie pracują i mieszkają w Skierniewicach, a z różnych przyczyn nie zostały zakwalifikowane do Warsztatu Terapii Zajęciowej mają możliwość wyjścia z domu i uczestniczenia w zajęciach oraz spotkania się raz na tydzień z nowymi koleżankami i kolegami. Pobyt w świetlicy daje mi możliwość kontaktu z innymi osobami zarówno z opiekunami, jak i z innymi osobami niepełnosprawnymi takimi jak ja. – mówi uczestnik zajęć w świetlicy. – Dzięki doświadczeniu osób, które prowadzą zajęcia mam możliwość przypomnienia sobie rzeczy, których nauczyłem się na zajęciach w Warsztacie Terapii Zajęciowej m.in. podejmowania decyzji w załatwianiu swoich spraw codziennych, planowania czasu, wydatków jak i zupełnie nowych np. udzielania pierwszej pomocy. Na pewno są to umiejętności przydatne w moim życiu



codziennym. Ważne dla mnie jest także to, że spotykam tam osoby, z którymi znałem się już wcześniej, jak i zupełnie nowe. Świetlica socjoterapeutyczna została utworzona przez Urząd Miasta Skierniewice we współpracy ze stowarzyszeniami i placówkami zajmującymi się osobami niepełnosprawnymi. Miesięczny koszt sobotnich zajęć w świetlicy wynosi ok. 2 tys. zł. i jest pokrywany w całości z budżetu Miasta Skierniewice.

Sobotki socjoterapeutyczne prowadzone są od godz. 9:00 do 13:00 przez nauczycieli ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Na razie osoby niepełnosprawne uczestniczą w zajęciach każdego rodzaju. W miarę odkrywania talentów i rozwijania predyspozycji zajęcia

będą kierunkowane. Oprócz zajęć w pracowniach uczestnicy mogą skorzystać ze sprzętu rehabilitacyjnego. Jest zapewniony również obiad oraz dowóz na miejsce zajęć i do domu. Pierwsze zajęcia odbyły się 3 października. Biorze w nich udział 10-12 osób. Są to osoby z różnymi schorzeniami i z różnym stopniem niepełnosprawności zarówno intelektualnej, jak i ruchowej. – mówi Ewa Szydłowska, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Skierniewicach – Średnia wieku uczestników sobótek socjoterapeutycznych wynosi 35-40 lat.

Czy istnieje możliwość zwiększenia liczby dni, w które działać będzie świetlica? Władze Miasta Skierniewice rozważą taką sytuację wtedy, kiedy opiekunowie osób niepełnosprawnych uczęszczających na sobótki wyrażą takie zainteresowanie. – mówi Edyta Cieślak, naczelnik Wydziału Rozwoju Gospodarczego, Sportu i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Skierniewice. Chętni do uczestnictwa w zajęciach świetlicowych lub ich opiekunowie mogą kontaktować się w tej sprawie z Wydziałem Rozwoju Gospodarczego, Sportu i Spraw Społecznych.

W przyszłym roku planowane są spotkania integracyjne z udziałem uczestników świetlicy – poinformowała Edyta Cieślak – Jest również możliwość organizacji wycieczki, o ile będzie takie zapotrzebowanie i zainteresowanie nią uczestników. Miejsce oraz termin zostaną ustalone z uczestnikami i ich opiekunami.



fot. Um Skierniewice

r o z u
m = i
e j a /
b e z
/ s ł ó
w

AGNIESZKA SKOMOROW

Usiądzie taki naprzeciwko ciebie, patrzy prosto w oczy, jakby chciał powiedzieć: – Wiem, co ci jest i jestem tu. Jak w dzieciństwie było mi smutno, to najlepszym lekarstwem był Atos, mój piesek, który po prostu kładł się koło mnie, jego morda lądowała na moich kolanach, a ogon wesoło merdał. Wtedy wszystkie smutki znikwały w mgnieniu oka.

Ich czworo...

Przez mój rodzinny dom przewinęły się cztery psy: Pusia, Bajbus, Suzi i Atos. Były to małe kundelki, bo mieszkaliśmy w bloku i nie mogliśmy sobie pozwolić na kupno dużego psa, a ja od zawsze o takim marzyłam.

Jednak moich kundelków nie zamieniłabym, za nic w świecie, na żadne inne psy. Były małe i kochane. Pierwszych naszych psów: Pusi i Bajbusa za bardzo nie pamiętam, bo byłam mała. Pamiętam, że Pusia lubiła wskakiwać na stół i wyjadać ciasto. Była jeszcze jedna rzecz, którą bardzo lubiła robić na stole, ale o tym nie będę pisać, bo być może czytając ten tekst właśnie jecie. Mogę powiedzieć tylko, że była to bardzo mokra rzecz. A Bajbus z kolei lubił chodzić na dyskoteki. Jak poszedł w tango, to nie było go trzy dni, a jak wracał, to trudno go było poznać – brudny jak święta ziemia, chudy, pogryziony i oczywiście głodny jak wilk. Kiedy wracał, pierwsza była kąpiel, później micha jedzenia, a potem odsypianie szaleństw. I tak było wkoło: kilka dni w domu, kilka na dyskotecę, aż w końcu poszedł na wieś, gdzie podobno ganiał kury po całym podwórku. Co się stało z Pusią, nie wiem, chyba też poszła na wieś.

Po każdym rozstaniu mama mówiła do nas – To był ostatni pies w tym domu, więcej nie będzie! A my na to – Oczywiście, mamusiu, bardzo Cię kochamy! Kolejnym czworonogiem w naszym domu była Suzi, którą moja siostra dostała w prezencie na urodziny. Była przeurocza – czarna z kręconą sierścią. Kiedyś byliśmy z nią na spacerze w Spale. Zawiązałyśmy jej czerwoną kokardkę, żeby ładnie wyglądała. Gdy siedziała mi na kolanach zmęczona tym spacerem, uwierzcie mi, nie było osoby, która by się nie odwróciła na nasz widok. Tym razem nie ze względu na mnie, tylko na widok Suzi. Jedna pani to nawet powiedziała – Piękny widok, tylko go namalować. Jeszcze nigdy nie usłyszałam takiego komplementu. Niestety Suzi była za wcześnie zabrana od swojej mamy i bardzo się nam rozchorowała. Na początku nie wiadomo było, co jej jest. Dopiero później okazało się, że jest chora na nosówkę i parwowirozę, czyli dwie najbardziej wredne choroby zakaźne, na które chorują psy. Próbowaliśmy ją ratować. Mama jeździła z nią

do weterynarza na różne zastrzyki, ale jak było trochę lepiej, to na drugi dzień znów było gorzej. Gdy sobie przypomnę, jak ta psina się męczyła, to nawet teraz mnie w sercu i w gardle ściska. W końcu przy którejś wizycie weterynarz sam zaproponował, żeby ją po prostu uśpić, aby się nie męczyła. Oczywiście nie chcieliśmy o tym słyszeć, ale mama nam wytłumaczyła, że to dla dobra Suzi, i że po prostu zaśnie. Byłam dzieckiem, ale ten dzień pamiętam doskonale. Była sobota, miałyśmy jechać w odwiedziny do babci do Piotrkowa, a przed wyjazdem wstąpić do lecznicy. Przygotowałyśmy dla Suzi pudełko wyłożone kocykiem, żeby jej było ciepło, ale Suzi była taka słaba, że trzeba było ją nieść na rękach do samochodu. Gdy podjechaliśmy pod lecznicę to możecie sobie wyobrazić, co się działo w samochodzie. Jeden wielki płacz i krzyk. Komu przypadło iść do lecznicy z Suzi? Oczywiście naszej mamie. Cały zabieg nie trwał długo, może 15 minut. Gdy mama wróciła do nas, to powiedziała tylko: – Już po wszystkim. – a my na to: – A gdzie Suzi? Miałyśmy ją zabrać do babci na działkę i tam ją zakopać! Mama odpowiedziała: – Wiem, ale poprosiłam pana doktora, żeby on to zrobił, tak będzie lepiej dla was. Uderzyłyśmy w jeszcze większy płacz, ale trzeba było jakoś się zebrać w sobie. Jak zajechałyśmy do babci, to ona nas nie poznała, takie byłyśmy zapłakane wszystkie trzy. Wtedy mama powiedziała: – Dziewczynki, bardzo was proszę, nigdy więcej żadnego psa w domu!

Ten najważniejszy...

I rzeczywiście po tym zdarzeniu długo w naszym domu nie było psa. Aż któregoś dnia nasz tata przyniósł w kieszeni kurtki jamnika miniaturkę. Ten psiak dosłownie mieścił mu się w dłoni. Tata włożył go do pudełka i uciekł, bo bał się reakcji mamy. Kiedy go zobaczyłam to dosłownie oszalałam. Był taki malutki, cały brązowy i miał biały krawat. Kiedy Ewa przyszła ze szkoły, to jej reakcja była bardzo podobna do mojej. Trzeba było tylko przekonać

mamę, żeby psiak u nas został. Jak możecie się domyślać było to proste – Mamuś, będziemy się nim opiekować! – No na pewno, już to widzę! – odpowiedziała mama. A my: – Ale mamuś, popatrz na niego, jaki on śliczny!

Jak myślicie, kto wygrał: my czy mama? Oczywiście, że my. A tata oczywiście dostał po głowie.

Skoro psiak został, to trzeba było wymyślić dla niego imię. Ale jakie? Najlepiej łatwe, żeby Agnieszka mogła go wołać. W końcu stanęło na tym, że będzie się wabił Atos. Pieszczotliwie wołaliśmy na niego Atosik.

Atos stał się pupilem wszystkich domowników, nawet mamy, która na początku go nie chciała. Ja i siostra uczyłyśmy go różnych sztuczek i robiłyśmy z nim, co chcieliśmy, a on nic, nawet na nas nie zawarczał. O tym co razem z Atosem wyprawialiśmy książkę by napisać.

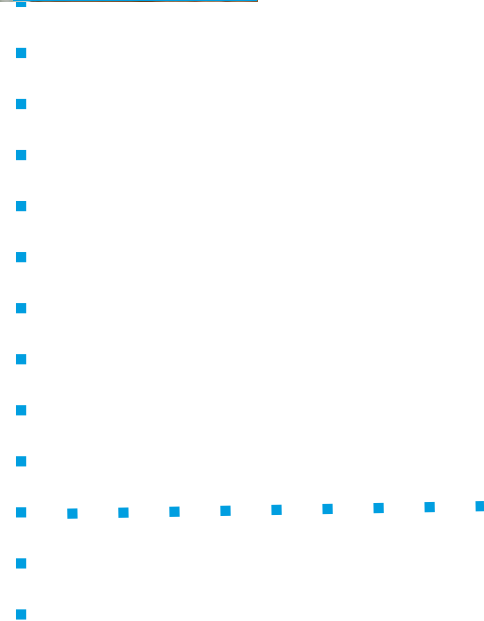
Najbardziej zabawną sztuczką było „Atos, gdzie masz ogon?” Wystarczyło powiedzieć to zdanie, a on kręcił się, żeby złapać ogon. – Atos, w drugą stronę, bo ci się we łbie zakręci. – wołałyśmy. No i ta pierdoła kręciła się w drugą stronę i szczekała na swój własny ogon. Kiedyś Atos gonił swój ogon na parkiecie, który był śliski, i jak w końcu złapał swój ogon, jak poleciał, to się zatrzymał na ścianie w przedpokoju. Później był bardziej ostrożny i ganiał swój ogon na dywanie. Nie mogłam z nim się bawić tak, jak siostra czy mama, ale my też mieliśmy swoje rytuały. Bardzo lubiłam oglądać telewizję leżąc na brzuchu z głową podpartą rękami. Atos kładł mordę na moim pośladku. Obojgu nam było dobrze, bo on mnie grzał w nogi, a jemu było ciepło i miękko. Czasami zdarzało się, że tak razem zasnęliśmy. Raz musiał się zmierzyć z „bakiem”. Nie zapomnę jego reakcji: najpierw nie wiedział, co się dzieje, później zaczął wachać, aż w końcu uciekł i długo nie wracał.

Nie potrzebowałam budzika, by mnie budził do przedszkola, bo Atos robił to świetnie.

Z opowiadań mamy wiem, że jak tylko brała mój kubek do ręki, to on już wiedział, że idziemy budzić Agnieszkę i oczywiście był pierwszy przy drzwiach i drapał, żeby go wpuścić. Wskakiwał na moje łóżko i kopał kołdrę, aby się do mnie dostać. Gdy już się dostał, to najpierw jeden policzek miałam wylizany, potem drugi, a na końcu czoło, więc można powiedzieć, że miałam poranne mycie. Czasami budziłam się wcześniej i jak słyszałam, że oni idą, to specjalnie chowałam się pod kołdrę i ją przytrzymywałam, żeby się z nim podroczyć. Kiedy jadłam obiad czy kolację, to on po drugiej stronie stołu prosił, żeby go poczęstować. Siadał sobie na tylnych łapach, a przednie opierał o stół i patrzył



fot. domowe A. Skomorow



prosto w oczy, jakby chciał powiedzieć:

– No, daj mi coś, bo jestem głodny! Czasami specjalnie się oblizywał za każdym moim kęsem. Oczywiście, jak mama albo babcia nie widziały, to mu dawałam kawałek mięska albo wędliny z kanapki.

Wieczorem, jak moje łóżko było pościelone, to Atosik był pierwszy, aby się wsunąć pod kołdrę. Kiedy siostra chciała z nim wyjść wieczorem na spacer i nie mogła go znaleźć, to było wiadomo, że dopóki ja nie pójde spać, to on nie wyjdzie spod mojej kołdry. Gdy byłam umyta i szłam z mamą do pokoju, to specjalnie wołałyśmy – Atos! – Atosik, gdzie jesteś? Siadałam na łóżku, mama odkrywała kołdrę, a on leżał zwinięty w kłębek i udawał, że śpi. – Atos, do siebie, bo Agnieszka idzie spać. – mówiła mama, a on nic. – Do widzenia panu, proszę pana! Mama próbowała go wygonić, ale on miał to w nosie. W końcu po 15 minutach przeciągał się i łaskawie schodził z łóżka, ale to był koniec przedstawienia. Przy drzwiach siadał i oglądał się. Pewnie myślał: – A może mnie zawołają?

– Do siebie, tam masz swoją kołderkę! – przeganiała go mama. Wtedy szedł do przedpokoju, ale jeszcze się oglądał! A jaki był niezadowo-lony, że go śmiano wygonić! Jakby to nagrać i wysłać do „Śmiechu Warte”, to pierwsza nagroda byłaby nasza, jak nic.

Nieraz prosiłam mamę, żeby Atos ze mną został, jednak w naszym domu żaden pies nie spał w łóżku. Jeśli już miał pozwolenie, to mógł sobie chwilę poleżeć, ale tylko w nogach.

Na spacerach ja siedziałam na wózku, a Atos sobie biegał albo szedł na smyczy przy wózku, a jak się zmęczył wskakiwał mi na kolana i mama miała dwoje dzieci na wózku. Kiedyś podczas spaceru zdarzyło coś takiego, że do końca życia będę pamiętać. Atos sobie biegał, gdy nagle pojawiły się trzy wielkie psy, jakieś dwa razy większe od niego i biegną do niego, a on natychmiast położył się na plecach łapami do góry – Tylko nie gryźcie! Gdy mama go zawołała, momentalnie znalazł się u mnie kolanach. I wtedy to on już był prawdziwy bohater: sierść najeżył i zaczął szczekać, jak potrzeba. – Uspokój się, bo jeszcze Agnieszka pogryzą! – powiedziała mama i szybko oddaliliśmy się od tamtych psów. Atos był w naszym domu przez 6 lat.

Gdy okazało się, że moja siostra ma uczu-

lenie na sierść psa, lekarz, który ją leczył powiedział do mamy – Albo pies, albo leczenie. Musieliśmy znaleźć mu dobry dom, i jeszcze przetłumaczyć sobie, że tak trzeba zrobić, żeby Ewa była zdrowa. Znaleźliśmy mu odpowiedni dom, gdzie miał dobrze. Miał iść do domu chłopaka mojej siostry, jej przyszłego męża. Ale najtrudniej było zdecydować, żeby go zabrał. Nie mogłam pogodzić się z rozstaniem. Nie wyobrażałam sobie jak to będzie bez Atosa. No jak? W końcu mama mi jakoś przetłumaczyła, i zgodziłam się, żeby Atosik poszedł do innego domu. Był płacz i zgrzytanie zębów, ale zdrowie siostry było ważniejsze. Atos trzy razy opuszczał nasz dom i trzy razy wracał, bo po prostu nie umiałam bez niego żyć. Później jeszcze parę razy zobaczyłam się z Atosem, ale to już nie był mój piesek, miał inne przyzwyczajenia, ale jednego nie zapomniał „Atos, gdzie masz ogon?”

Tego naprawdę nie rozumiem...

Nawet nie próbuję zrozumieć osób, które źle traktują swoje psy czy koty. Ile razy widzę w telewizji lub czytam w Internecie o jakimś maltretowanym zwierzęciu, to mnie jasna cholera bierze. Myślę wtedy o tym, który dopuszcza się czegoś takiego – A żeby Ciebie spotkało to, co zrobiłeś temu zwierzęciu. Gdy zobaczyłam reportaż o psie, którego właściciel zakopał żywcem, a potem zadzwonił na policję i udawał wariata, że niby nie wiedział, kto to zrobił, to jakbym mogła, to bym tego palanta sama zakopała i jeszcze przyklepała. A potem bym udawała, że nie wiem, co mi się stało i czemu tak zrobiłam.

Gdy w ubiegłym roku pojechaliśmy grupą uczestników warsztatu terapii zajęciowej do schroniska w Skierniewicach, to po tej wizycie byłam chora. Jak zobaczyłam te wszystkie psiaki, małe, średnie i duże, które aż proszą, żeby je pogłaskać i zabrać do domu, to aż mnie, za przeproszeniem, żal dupę ścisła. Pamiętam, że jeden psiak wpakował nam się do busa i nie chciał wyjść. I jak tu takiego zostawić! Kochałam, kocham i będę kochać psiaki, niestety nie mogę sobie pozwolić na kupno lub wzięcie psa ze schroniska, bo sama nigdzie nie wychodzę z domu, a każdy psiak potrzebuje się wybiegać. Może kiedyś będę miała warunki, aby wziąć psa i wtedy wezmę albo labradora, albo owczarka niemieckiego, bo to moje ulubione rasy.

A Was proszę, jeśli macie jakiegoś pupila w domu to dbajcie o niego, a jeśli widzicie, że jakiemuś zwierzątkowi dzieje się krzywda, to nie patrzcie na to obojętnie. Psiaki też czują i wiedzą, co się dzieje, a czasami rozumieją nas bez słów.



d
uże
+
ma
te
ko
i
or
owe

Jak co roku przed świętami Bożego
Narodzenia wpadamy w szal zakupów.
Myślimy co kupić naszym bliskim pod
choinkę i czy prezent będzie się podobał.
Co podarować od siebie, tak aby bliska
nam osoba poczuła się ważna?

AGNIESZKA SKOMOROW

Skąd ona się wzięła?

Tradycja obdarowywania się prezentami na Boże Narodzenie jest bardzo stara i obecna w wielu krajach i kulturach. Nawiązuje do życia świętego Mikołaja, ale tego autentycznego. Św. Mikołaj był biskupem Miry. Urodził się w bardzo zamożnej rodzinie. Gdy odziedziczył wielki majątek postanowił, że będzie się dzielił nim z biednymi i potrzebującymi. Dzisiejszy św. Mikołaj jest postacią bajkową. Wiadomo, że mieszka na biegunie północnym i przez cały rok obserwuje, które dzieci były grzeczne, a które nie. 24 grudnia rozdziela prezenty dzieciakom, a przy okazji też dorosłym.

Niespodzianka czy nie...

No właśnie, pewnie zdarzało się, że znaleźliście pod choinką prezent, którego się nie spodziewaliście. Nieraz św. Mikołaj przyniósł Wam coś, czego nie było w Waszym liście do niego.

W dzieciństwie pisałam listy do św. Mikołaja i prosiłam o pieska, ale jakoś nigdy nie mogłam go znaleźć pod choinką.

Dostawałam dużo prezentów zarówno w domu jak i w przedszkolu. Najczęściej były to słodycze i zabawki. Któregoś roku dostałam tyle słodyczy, że starczyło na pół roku.

W Wigilię siedziałam przy choince i pilnowałam, czy Mikołaj nie idzie z prezentami. Jednak on był ode mnie sprytniejszy i jak zwykle niezauważony podrzucił prezenty na swoje miejsce. Gdy byłam większa, poznałam tajemnicę przynoszenia prezentów i szczerze mówiąc nie byłam zadowolona.

Jednej gwiazdki nie zapomnę do końca życia. Dostałam wtedy prezent, o którym długo marzyłam. Te święta miałyśmy spędzić u babci w Piotrkowie, więc trzeba było wcześniej wstać, żeby się wyszykować. Rano weszła do mnie Ewa i mówi – Aga,

wstawaj i chodź do dużego pokoju! – Ale co się stało? – zapytałam. – Oj, nie pytaj tylko chodź! – powiedziała Ewa i wyciągnęła mnie z łóżka. Gdy weszłyśmy do dużego pokoju, pod choinką zobaczyłam wielki prezent – Co to jest? – zapytałam zdziwiona. – Otwórz, to zobaczysz! – powiedziała Ewa. Kiedy otworzyłam, po prostu mnie zamurowało. W wielkim pudle była wieża hi-fi, którą miałam dostać dopiero na 18 urodziny. Do tego prezentu dołączona była płyta Kelly Family.

Moja mina była bezcenna. Miałam szczęście wypisane na twarzy. Do południa siedziałam i słuchałam muzyki. Nawet nie jadłam śniadania, bo nie mogłam. Do dziś nie wiem, jak oni tę wieżę przechowali tak, żebym nie zauważyła. Choć coś mi świta, że wieczorem poprzedniego dnia słyszałam dziwne odgłosy w przedpokoju, ale myślałam, że to mama szykuje się na wyjazd do babci. To był jedyny prezent, którego się nie spodziewałam. O wszystkich innych albo sama mówiłam, albo się domyślałam, co dostanę.

Jak wybrać ten właściwy...

Gdy stałam się osobą dorosłą, chciałam trochę pomóc św. Mikołajowi i sama kupowałam prezenty bliskim. Zawsze miałam problem, co kupić. Przeważnie szłam na żywioł i kupowałam takie prezenty, jakie uważałam, że się przydadzą. Cena nie była ważna tylko to, żeby rodzinka była zadowolona. Jak Ewa urodziła Zuzię, to dostałam małego rozumu. Kiedy się zbliżały święta, siedziałam w Internecie i patrzyłam na zabawki. Raz Zuzia chciała pod choinkę psa, ale nie był to zwykły pluszak, tylko taki, który siadał, szczekał i chodził na smyczy. No to ciocia Agnieszka i babcia Basia kupiły Zuzi taką zabawkę. Radość była wielka, aż miło było patrzeć. Na każde Święta Bożego Narodzenia musiałam jej coś podarować od siebie, a to czekoladę, a to ciastka.

Teraz nie wiem, co jej kupić, bo jest w takim wieku, że nie wiadomo, co jej się spodoba. Poza tym teraz dzieci mają wszystko. No i jeszcze muszę pomyśleć o prezentach dla pozostałej rodzinki i bliskich mi osób. Na razie nie mam żadnego pomysłu, ale jak co roku coś wymyślę.

A co ja bym chciała dostać w tym roku pod choinkę? To tak: mieszkanie, duży telewizor, tablet i duże wygodne łóżko. Oczywiście żartuję, a tak na poważnie, to chciałabym dostać ładną bluzkę, ciepły i miły koc, fajny film na DVD i spędzić jedno popołudnie z bliską mi osobą.

Myślę, że każdy z Was ma swoje wymarzone prezenty, które chciałby dostać w tym roku pod choinkę. Może św. Mikołaj spełni Wasze marzenia. Jeśli nie w tym roku, to w następnym, ale nigdy nie przestańcie marzyć.

Życzę Wam zdrowych, rodzinnych, spokojnych i może wreszcie białych Świąt Bożego Narodzenia!!!



fot. Monika Piwowaron



AGNIESZKA SKOMOROW

g.a d
że
TY/
D.L.A
n a s

13
nw

17 września grupa uczestników ze skierniewickiego WTZ wraz opiekunami wybrała się na 23 Międzynarodowe Targi Sprzętu Rehabilitacyjnego w Łodzi.

Wózki inwalidzkie ręczne i z napędem elektrycznym, fotele do masażu, urządzenia do zabiegów fizykoterapii, wanny z hydromasażem i wiele innych wspaniałych rzeczy mogliśmy podziwiać na targach. Były też punkty, gdzie osoby niepełnosprawne mogły uzyskać informacje, jak otrzymać dofinansowanie do zakupu sprzętu. Swoje stoiska miały różne fundacje i organizacje działające na rzecz osób niepełnosprawnych. Również warsztaty terapii zajęciowej z różnych miast mogły zaprezentować swoją działalność i prace uczestników. Niektóre sprzęty sprawiały, że oczy się śmiały, ale kiedy się zapytało cenę, to szczęka opadała z wrażenia.

Spodobał mi się wózek z napędem elektrycznym, normalnie bomba. Przymierzyłam się do niego. Pan, który obsługiwał stoisko zaproponował, żebym przetestowała wózek w pomieszczeniu, w którym odbywały się targi. Jeździło się super, wózek był bardzo lekki w prowadzeniu. Oczywiście trochę się zmęczyłam, bo dawno nie jeździłam takim wózkiem, ale było warto. Gdy wróciliśmy na stoisko, żeby odstawić wózek zapytałam o cenę. – Ten model kosztuje tylko 8 tys. zł – odpowiedział pan. Szybko mi się spodobało, ale jeszcze szybciej mi się odwidziało. 8 tys. zł. to nie jest dużo za taki wózek, ale mimo wszystko cena robi wrażenie. Zastanawiam się czasami, skoro ten sprzęt jest wytwarzany po to, żeby ułatwić życie osobom niepełnosprawnym, to dlaczego jest taki drogi. Przecież osoby niepełnosprawne w Polsce nie mają dużych dochodów, a o dofinansowanie mogą się starać raz na kilka lat. A taki wózek czy inny sprzęt może się w każdym momencie zepsuć i co wtedy? Mam nadzieję, że kiedyś nie będziemy się musieli przejmować takimi rzeczami.

Po obejrzeniu targów udaliśmy się do restauracji, żeby wrzucić coś na ząb. Na pewno w przyszłym roku też się wybierzemy do Łodzi na targi i znowu będą nam się oczy cieszyć i szczęki opadać z wrażenia.



na s z a / p a ra o l i m p i a d a

TOMASZ SKONECZNY

Siedem drużyn wystartowało na I Paraolimpiadzie Zabawowo-Sportowej Osób Niepełnosprawnych, która odbyła się 23 października w hali sportowej Ośrodka Sportu i Rekreacji w Skierniewicach.

I Paraolimpiada Zabawowo-Sportowa została zorganizowana przez Związek Sportu Niepełnosprawnych „Start” w Skierniewicach i Warsztat Terapii Zajęciowej przy Stowarzyszeniu Osób Niepełnosprawnych „Sprawni Inaczej” w Skierniewicach. Patronat nad imprezą objął prezydent Skierniewic Krzysztof Jażdżyk.

Na pierwszym spotkaniu Zespołu Doradczego ds. Integracji Środowiska Osób Niepełnosprawnych zorganizowanym przez Urząd Miasta Skierniewice, poznałam prezesa Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start” w Skierniewicach, pana Mariusza Cupera – mówi Urszula Woźniak, kierownik skierniewickiego WTZ. – Podczas rozmowy padła propozycja zorganizowania w Skierniewicach zawodów sportowych dla osób niepełnosprawnych. Wspólnie z instruktorem gimnastyki leczniczej Elżbietą Godyń uznałyśmy, że bardzo chętnie włączymy się w organizację pierwszej paraolimpiady skierniewickiej. Później były spotkania organizacyjne z panem Mariuszem Cuperem, na których ustalaliśmy szczegóły.

W piątek przed godz. 11:00 sędziowie i wolontariusze uroczyście wprowadzili na boisko zawodników.

Sędziami, którzy czuwali nad prawidłowym przebiegiem zawodów byli nauczyciele wychowania fizycznego ze skierniewickiego ZSSO, harcerze ze Związku Harcerstwa Polskiego w Skierniewicach oraz pracownicy skierniewickiego WTZ.

Ceremonię otwarcia skierniewickiej paraolimpiady rozpoczął Mariusz Cuper, prezes Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start” w Skierniewicach od słów: Witamy serdecznie na pierwszej Paraolimpiadzie Zabawowo-Sportowej pod patronatem Prezydenta Miasta Skierniewice. Przytoczył także słowa Agnieszki Skomorow, naszej redakcyjnej koleżanki: Sport to osiągnięcie wspaniałych wyników, rywalizacja, pokonywanie własnych ograniczeń i możliwość pokazania siebie z jak najlepszej strony. Takie imprezy sportowe jak nasza, dają osobom niepełnosprawnym możliwość pokonania własnych ograniczeń. Możemy się tutaj spotkać, poznać i świetnie bawić.

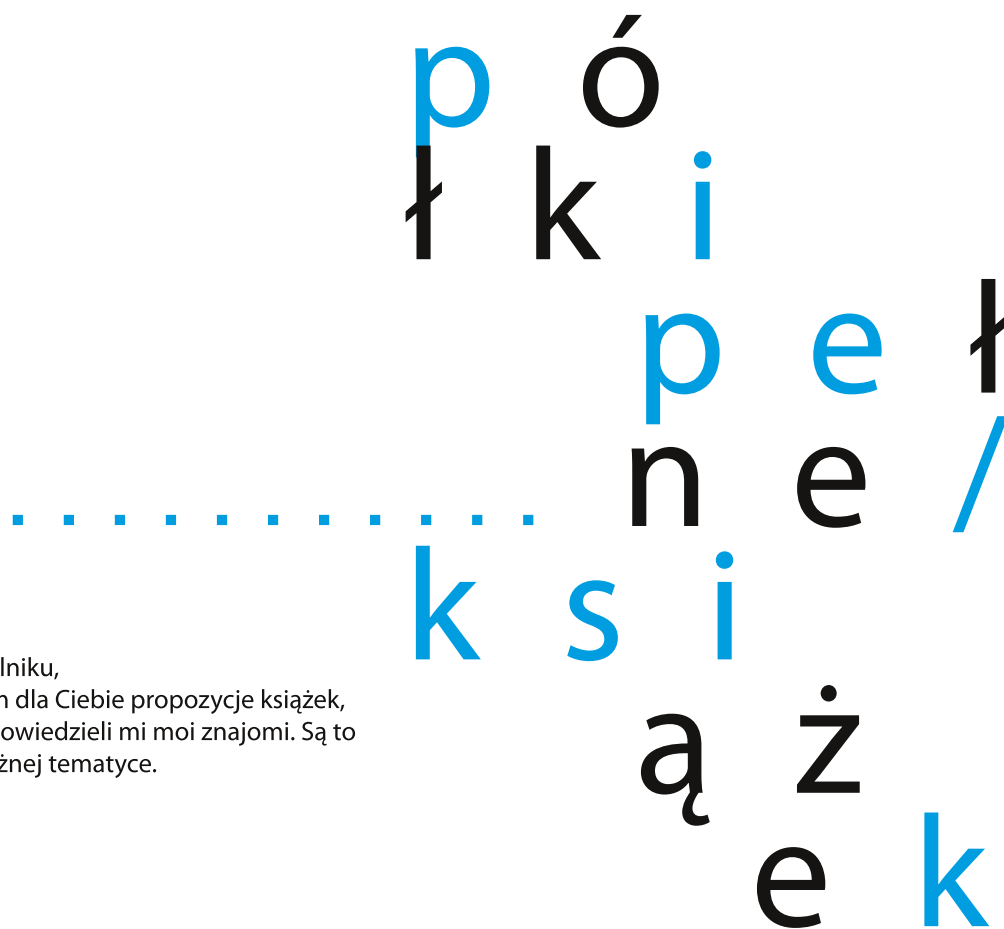
Formułę otwarcia paraolimpiady wygłosił Jarosław Chęćielewski, wiceprezydent Skierniewic: Pierwszą Paraolimpiadę Zabawowo-Sportową uważam za otwartą.

Do rywalizacji stanęli reprezentanci WTZ przy SON Tacy Sami w Parmie, WTZ przy Spółdzielni Inwalidów Jutrzenka w Sochaczewie, WTZ przy SI Musi Novum w Żyrardowie i WTZ przy SON Sprawni Inaczej w Skierniewicach oraz mieszkanki Domu Pomocy Społecznej w Dąbrowie. Zawodnicy zmierzli się

w takich dyscyplinach jak: wyścig na czworakach, bieg z przeszkodami, kręgle, rzut piłeczką tenisową do kosza, rzut lotkami do tarczy, strzały piłką do bramki i jazda na rowerze stacjonarnym na czas. Odbył się również pierwszy halowy turniej gry w soft boule. Sędziowali Michał Kędziora, pracownik Nawy Skierniewice i Artur Kozyra instruktor pracowni komputerowej skierniewickiego WTZ. W turnieju wzięły udział trzyosobowe ekipy. Oprócz wymienionych drużyn swoje reprezentacje miały także: Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza Dom w Skierniewicach, Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Sprawni Inaczej w Skierniewicach i harcerze. Puchar zdobyła drużyna harcerek, pokonując w finale placówkę Opiekuńczo-Wychowawczą „Dom”, która wywalczyła 2 miejsce. W meczu o trzecie miejsce WTZ Skierniewice pokonał WTZ Sochaczew. Ostra rywalizacja toczyła się również

w innych dyscyplinach. W jeździe na rowerze stacjonarnym na czas nawet dogrywki nie pomogły. Złoto w tej dyscyplinie wywalczyli Krystian Pietrzyk z WTZ w Sochaczewie oraz Michał Salamon z WTZ w Parmie, a srebro zdobyli Marcin Derucki z WTZ w Żyrardowie i Sylwester Błaszczuk – WTZ Parma. Z WTZ Skierniewice medale zdobyli: Joanna Karalus – złoto w rzucie piłeczką tenisową do kosza, Paweł Kostrzewa – srebro w grę w kręgle oraz brąz w biegu z przeszkodami, natomiast Michał Śnieguła wywalczył w grę w kręgle brązowy medal. Jestem zadowolony, że udało mi się wywalczyć dwa medale. – powiedział Paweł Kostrzewa – Sam udział w zawodach był dla mnie mobilizacją, żeby wypaść jak najlepiej oraz godnie reprezentować skierniewicki warsztat terapii zajęciowej. Zwycięzców dekorował wiceprezydent Skierniewic Jarosław Chęćlelewski w towarzystwie kierownik skierniewickiego WTZ Urszuli Woźniak. Podczas oczekiwania na dekorację zwycięzców wolontariusze uczyli zawodników tańczyć zumbę.





Witaj Czytelniku,
Dzisiaj mam dla Ciebie propozycje książek,
o których powiedzieli mi moi znajomi. Są to
książki o różnej tematyce.

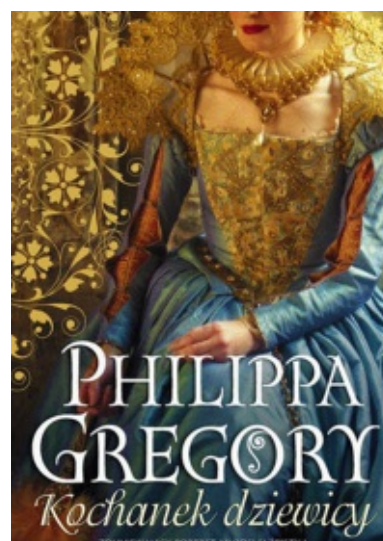
BOŻENA LESIAK

Kochanek dziewicy

Philippa Gregory

Wydawnictwo Książnica.
Katowice 2009

Philippa Gregory jest autorką romansów historycznych. Jej powieści dzieją się na dworze Tudorów w XVI-wiecznej Anglii. W tej książce autorka opisuje pierwsze dwa lata panowania królowej Elżbiety, w czasie których wprowadza ona reformy w kościele. Obserwujemy najazd Francji na Szkocję, poznajemy historię miłosną między królową a jednym z jej dworzan Robertem Dudleyem, koniuszym koronnym. Autorka przedstawia królową jako rozkapryszoną i niezrównoważoną emocjonalnie kobietę, która jak każdy ma swoje marzenia i chce być kochana. Książka jest fikcją literacką opartą jednak na solidnych faktach historycznych.

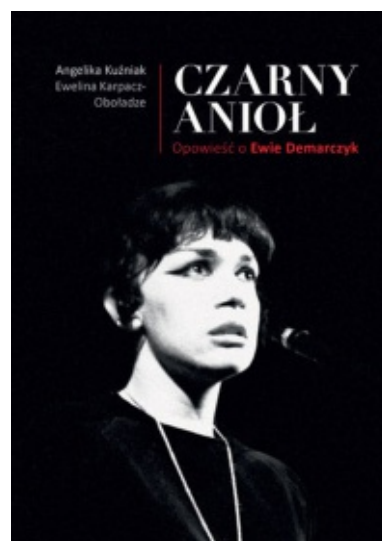


Czarny anioł. Opowieść o Ewie Demarczyk

Angelika Kuźniak,
Ewelina Karpacz-Oboładze

Wydawnictwo Znak
Kraków 2015

Książka jest wspaniałą opowieścią o genialnej artystce. Oparta na wspomnieniach jej znajomych i przyjaciół z „Piwnicy pod Baranami”, gdzie piosenkarka rozpoczęła swoją karierę. Razem z autorkami poznajemy początki kariery piosenkarki, pierwsze koncerty, zagraniczne turnée, przechodzimy do okresu wielkiej sławy w kraju i za granicą. Dowiadujemy się, że podczas pobytu we Francji Ewa Demarczyk odrzuciła propozycję pozostania i tworzenia w tym kraju, ponieważ chciała wrócić na studia w szkole teatralnej. Książka kończy się w roku 2000, kiedy artystka zakończyła karierę estradową. Zawiera wiele ciekawych zdjęć piosenkarki, wcześniej niepublikowanych, oraz anegdoty z życia artystki.



Cichy puczb Jurgen Roth

Wydawnictwo
Zysk i S-ka
Poznań 2015

Jurgen Roth, dziennikarz śledczy, wysuwa w swojej książce teorię, że tajne elity gospodarcze i polityczne (puczyści) przejmują władzę nad Europą. Autor opisuje zjawiska korupcji, oszustwa, kłamstwa w kręgach biznesowo-bankowych oraz w świecie polityki i mediów.

Pisze o tym, że elity wykorzystują kryzysy polityczne i ekonomiczne wprowadzając rozwiązania szkodliwe dla społeczeństwa. Przykładem jest Grecja, gdzie wprowadzenie polityki zaciskania pasa doprowadziło do zapaści gospodarczej i kryzysu demokracji. Roth udowadnia, że polityka antykryzysowa Unii Europejskiej, która ma ratować państwa czyni więcej zła niż dobra, co jest zasługą puczystów, którzy chcą doprowadzić do powstania niewolnictwa w XXI w. i świata, w którym będą dwie grupy społeczne – bogaci i biedni.





Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „Sprawni Inaczej” w Skierniewicach jest organizacją pożytku publicznego, na którą można wpłacać 1% podatku wskazując KRS 0000104514.

Zdobyte w ten sposób środki finansowe w całości przekazywane są na cele statutowe stowarzyszenia, związane z działalnością na rzecz dorosłych osób niepełnosprawnych.

Wszystkim, którzy nam zaufali i przekazali 1% swojego podatku za 2014 r. serdecznie
dziękujemy.

Zachęcamy gorąco do wpłat wspierających działalność naszego stowarzyszenia.

Wpłaty można dokonywać na konto:

STOWARZYSZENIE OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH „SPRAWNI INACZEJ”

96-100 SKIERNIEWICE ul. WARYŃSKIEGO 14

Nr rachunku bankowego: 47929700050517203920040001

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia
w imieniu członków stowarzyszenia, rodziców i opiekunów
życzymy Państwu

Świąt pełnych radości, ciepła i niepowtarzalnej, rodzinnej atmosfery,
a także pomyślności i samych sukcesów w Nowym 2016 Roku



Zarząd Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych
„Sprawni Inaczej” w Skierniewicach



świąteczny kiermasz na rynku

Na skierniewickim rynku 14 grudnia rozpoczyna się świąteczny kiermasz. Kiermasz potrwa do 20 grudnia Organizatorami imprezy są: Urząd Miasta Skierniewice i Centrum Kultury i Sztuki. Zapraszamy na stoisko Warsztatu Terapii Zajęciowej w Skierniewicach. Można na nim kupić ozdoby choinkowe, dekoracje i upominki świąteczne wykonane przez uczestników podczas zajęć terapeutycznych w warsztacie. Nasze stoisko będzie czynne 16 grudnia od 10.00 do 18.00, 18 grudnia od 10.00 do 14.00 i 20 grudnia od 10.00 do 13.30.

Tomasz Skoneczny/mr

spotkanie wigilijne

W siedzibie klubu seniora Ustronie na osiedlu Widok w Skierniewicach odbędzie się w dniu 17 grudnia warsztatowe spotkanie wigilijne z udziałem rodziców i opiekunów. Przełamiemy się opłatkiem i złożymy sobie nawzajem życzenia. Będą potrawy wigilijne i słodki poczęstunek. Serdecznie zapraszamy, by przy świątecznym stole w atmosferze kolęd spędzić przyjemnie czas.

Tomasz Skoneczny

teatr w kinie i dziennikarz roku

W małej sali kinoteatru Polonez 10 grudnia grupa teatralna Kraina Czarów miała premierę swego nowego przedstawienia pt. „Bajki Chińskie 2”. Jest to kontynuacja projektu, którego premiera odbyła się dwa lata temu. Został również rozstrzygnięty konkurs Dziennikarz Roku 2015. Dziennikarzem Roku została Bożena Lesiak. Jury przyznało dwie drugie nagrody dla Agnieszki Skomorow i Tomasza Skonecznego. Trzecie nagrody otrzymali: Tomasz Trębski i Bogusław Puzio, a Nagrodę Czytelników – Tomasz Skoneczny.

TS/mr

listy do M2

27 listopada uczestnicy WTZ poszli do kina Polonez na film pt. „Listy do M 2”.

Jest to druga część polskiej komedii romantycznej, tym razem w reżyserii Macieja Dejczerza. W filmie występują między innymi: Maciej Stuhr, Tomasz Karolak, Agnieszka Dygant i Roma Gąsiorowska. Film opowiada o losach bohaterów przygotowujących się do kolejnej Wigilii, związanych z tym problemów i rozważań temat sensu tego święta.

Paweł Majewski

wyprawa z butelkami

Po raz kolejny grupa uczestników WTZ zawiozła 23 listopada do miejskiego schroniska dla bezdomnych zwierząt w Skierniewicach stare ubrania i koce na legowiska dla zwierząt, a także kilkanaście worków plastikowych butelek. Pieniądze uzyskane za nie przeznaczone zostaną na działalność schroniska,

Tomasz Skoneczny



fot. Monika Piwowaron

wielka gala

19 listopada grupa uczestników WTZ pojechała na XX Wielką Galę Integracji.

Gala podsumowująca roczne działania podejmowane na rzecz osób z niepełnosprawnością odbyła się w warszawskim centrum Expo XXI. Prowadzili ją: Magdalena Róźczka, Artur Andrus i Piotr Pawłowski. Zaśpiewali między innymi: Kamil Czeszel, November Project oraz Sound'n' Grace. Gościem specjalnym była Viktoria Modesta, sławna modelka i piosenkarka. Otrzymała ona Nagrodę Specjalną Przyjacieli Integracji za krzewienie idei bezkompromisowego łamania barier w codziennym życiu osób z niepełnosprawnościami.

Paweł Majewski

dwie wystawy

18 listopada 2015 roku grupa uczestników WTZ wraz opiekunami wybrała się do RATP w Skierniewicach na dwie ciekawe wystawy.

Pierwsza wystawa „Tradycja żywa” była poświęcona strojowi łowickiemu. Wystawa została przygotowana przez Muzeum w Łowiczu. Podczas jej oglądania mogliśmy zobaczyć jak z biegiem lat zmieniał się wygląd sławnego na całą Polskę stroju.

Druga wystawa wprowadziła nas w świat historii i religii. „Światło ze Wschodu” takim tytułem obdarzono Jerozolimę, miasto, w którym się mieszczą największe świątynie trzech religii: chrześcijaństwa, judaizmu i islamu. Dzięki zdjęciom, które oglądaliśmy mogliśmy zobaczyć, że w Jerozolimie wystarczy przejść na drugą stronę ulicy, aby znaleźć się w innej kulturze.

Agnieszka Skomorow



fot. Katarzyna Grabowska/Radio Łódź

65 lecie SIZEI

Uroczyste obchody jubileuszu 65-lecia Spółdzielni Inwalidów Zakładu Elementów Indukcyjnych w Skierniewicach odbyły się 16 listopada w sali konferencyjnej w SIZEI. Przed głównymi uroczystościami goście zwiedzili pomieszczenia socjalne, kuchenne i techniczne, a także warsztaty, w których na co dzień wykonuje się podzespoły indukcyjne. Mogli również zapoznać się z bogatą historią oraz ofertą SIZEI. Następnie przyszedł czas na okolicznościowe przemówienia, życzenia i podziękowania. Był również czas na wspomnienia oraz na tort urodzinowy i lampkę szampana. Odśpiewano gromkie „Sto Lat”. Skierniewicki WTZ reprezentowała Marzena Sliwińska, która w imieniu uczestników i pracowników warsztatu złożyła życzenia i wręczyła prezesowi SIZEI Józefowi Jażdżykowi kwiaty oraz pracę autorstwa Małgorzaty Heleniak pt. „Bratki w koszyku”.

Tomasz Skoneczny

na festiwalu muzyki romantycznej

11 listopada w Dzień Niepodległości w kinie Polonez na dużej sali odbył się koncert finałowy 13 Festiwalu Muzyki Romantycznej w Skierniewicach.

Na zakończenie festiwalu wystąpiła znana na całym świecie Orkiestra Sinfonia Varsovia. Gwiazdą wieczoru był klawecista Aleksander Romański, solista orkiestry, laureat wielu nagród. Orkiestrą dyrygowała Marta Kluczyńska. Zebrana publiczność owacją na stojąco dziękowała za występ całego zespołu.

Festiwal trwał od 6 listopada. Podczas koncertów można było zobaczyć prace plastyczne uczestników WTZ. Dwie z nich – obrazy Piotra Bożałka oraz Pawła Kostrzewy zostały sprzedane.

Krzysztof Skowroński

pobiegliśmy

XXIII Skierniewicki Bieg Niepodległości pod patronatem prezydenta Skierniewic Krzysztofa Jażdżyka odbył się 11 listopada nad Zalewem Zadębie w Skierniewicach.

Organizatorami biegu były: Ośrodek Sportu i Rekreacji „Nawa” w Skierniewicach i Urząd Miasta Skierniewice. Uczestnicy skierniewickiego WTZ: Judyta Jankowska, Elżbieta Kowalska, Paweł Majewski i Paulina Sochaczewska wystartowali na 100 metrów w kategorii M, czyli bardziej sprawni biegają sami. Na drugim miejscu na metę przybiegł Paweł Majewski. Zwycięzcy otrzymali medale. Wszyscy zawodnicy dostali plecaki.

spotkanie ze strażakami

Tomasz Skoneczny

Czternastoosobowa grupa ze skierniewickiego warsztatu terapii zajęciowej spotkała się 9 listopada ze strażakami z Ochotniczej Straży Pożarnej w Skierniewicach.

Spotkanie miało na celu zapoznanie uczestników z działalnością organizacji i pracą strażaków. O historii skierniewickiej straży pożarnej opowiadał prezes zarządu OSP w Skierniewicach, Krzysztof Keller. Następnie naczelnik OSP Waldemar Kosiński opowiedział o codziennej pracy strażaków. Uczestnicy spotkania mogli zobaczyć samochody strażackie, sprzęt do gaszenia pożarów, przecinania samochodów i powalonych drzew, wypompowywania wody z piwnic, a także sprzęt ratownictwa medycznego. Naczelnik straży mówił również o szkoleniach strażaków ochotników oraz ćwiczeniach np. ewakuowania ludzi z palącego się budynku. W czasie spotkania była możliwość zadawania pytań strażakom, z czego uczestnicy skwapliwie skorzystali.

Tomasz Skoneczny

pamiętaliśmy

W ramach zajęć terapeutycznych 2 listopada został zorganizowany wyjazd na skierniewickie cmentarze – cmentarz miejski i cmentarz św. Józefa, aby uczcić w Dniu Zadusznym pamięć nieżyjących już uczestników i pracowników skierniewickiego Warsztatu Terapii Zajęciowej, zapalając na ich grobach znicze. Uczestnicy odwiedzili również groby swoich bliskich.

Tomasz Skoneczny



panie Dulskie w kinie Polonez

Uczestnicy i pracownicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Skierniewicach obejrżeli 16 października komedię pt. „Panie Dulskie”.

Film reżyserii Filipa Bajona, który napisał również scenariusz, opowiada o przeszłości reżyserki Melanii, wnuczki pani Dulskiej, która zamierza nakręcić dokumentalny film o swojej rodzinie. Zaintrygowana historią rodu Melania przychodzi do domu pani Dulskiej. Rozmowy rodzinne przenoszą ją w przeszłość pełną tajemnic, które na zawsze miały pozostać w ukryciu. Tajemnica rodu Dulskich wychodzi na jaw, co jest szokujące dla wszystkich. Film powstał na motywach dramatu Gabrieli Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej”.

Tomasz Skoneczny

Tadeusz Chyła - liryczny kolorysta

28 września byliśmy w Biurze Wystaw Artystycznych w Centrum Kultury i Sztuki w Skierniewicach na wystawie „Tadeusz Chyła - liryczny kolorysta”.

Po wystawie, która przyjechała z Warszawy i została przygotowana na 80 rocznicę urodzin artysty, oprowadziła nas kierownik BWA, Barbara Walusiak. Przybliżyła nam zarówno postać artysty, jak i jego dorobek malarski. Tadeusz Chyła nie doczekał wernisażu swojej wystawy. Zmarł w 23 lutego 2014 r. Był piosenkarzem, kompozytorem i gitarzystą. Wykonywał ballady okraszone humorem i satyrą. Z wykształcenia był malarzem. Uprawiał malarstwo sztalugowe i ścienne. Jego dzieła zaliczane są do nurtu malarstwa zwanego koloryzmem. Na wystawie można było zobaczyć obrazy przedstawiające martwą naturę oraz pejzaże. Dominującą rolę odgrywa w nich kolor, kształtujący przestrzeń, jak i nastrój. Na wystawie pokazano ponad czterdzieści płócien Tadeusza Chyły, podchodzących z kolekcji prywatnych. Kuratorem wystawy była Blanka Wysznińska-Walczak, prezes Fundacji „Arka” im. Józefa Wilkonja i malarka Barbara Bielecka-Woźniczko.

Tomasz Skoneczny



ziemniaki w Parmie

W czwartek 24 września pięcioosobowa grupa uczestników WTZ w Skierniewicach wraz z instruktorem wybrała się liniowym autobusem PKS do Warsztatu Terapii Zajęciowej w Parmie na Święto Ziemniaka.

Na święto zostały zaproszone zaprzyjaźnione warsztaty. Byli przedstawiciele lokalnych władz. Organizatorzy przygotowali smakowite potrawy z ziemniaków. Były też występy artystyczne i dyskoteka.

Tomasz Trębski

wtz na sśkoiw

Podczas corocznego Święta Kwiatów Owoców i Warzyw Warsztat Terapii Zajęciowej przy Stowarzyszeniu Osób Niepełnosprawnych Sprawni Inaczej w Skierniewicach miał swoje stoisko z pracami uczestników.

Uczestnicy WTZ mieli także swój wkład w przygotowanie stoiska – pomagali przy rozkładaniu i składaniu namiotu oraz sprzedaży wyrobów. Prace prezentowane podczas święta to wyroby z masy solnej, torby ekologiczne, koszulki z nadrukami prac uczestników, gobeliny, serwety haftowane ręcznie, szale, czapki, przepaski, kominy wykonane ręcznie na drutach, podstawki pod serwetki, dzbanki, bransoletki z kamieni szlachetnych, obrazy wykonane różnymi technikami malarskimi. Pracownia techniczna zadbała o ramki do prezentowanych prac oraz ich oprawę. Transport prac oraz wyposażenia stoiska zapewnił kierownik WTZ Marian Płużka

Tomasz Trębski

małpy w stolicy

Dwie pracownie: gospodarstwa domowego i przygotowania zawodowego pojechały 10 września do ZOO w Warszawie.

Obejrzeliśmy zwierzęta – żyrafy, tygrysy, hipopotamy, małpy. Wzrok przykuwały pawiany, które łatwo odróżnić od innych małp. Następnie pojechalismy do Ikei. Zrobilismy tam zakupy i zjedlismy obiad. Było dobrze.

AM

humor

BOGUSŁAW PUZIO

Nauczyciel przerywa bójkę:

- Dlaczego bijesz kolegę? – pyta napastnika.
- Bo on nazwał mnie grubasem!
- I co, myślisz, że do obiadu schudniesz?

Młoda żona do męża:

- Nie rozumiem, dlaczego nie chcesz jechać w podróż poślubną.
- Bo byłem już pięć razy i mam dość!

Rozmowa w sklepie:

- A sąsiadka to ciągle nowiuśkimi banknotami płaci.
- Bo mam w domu specjalną maszynkę do robienia pieniędzy.
- Co pani powie! I to jest legalne?
- W 100% legalne, tylko strasznie chrapie.

Żona znalazła

- zaskórniaki męża.
- Skąd masz tyle kasy?
- Oszczędzam na prezent dla ciebie.
- A co tak mało?

Syn, ojciec i dziadek jadą autobusem na ryby.

Do autobusu wsiada dziewczyna w kusej bluzeczce, mini spódniczce, w siatkowych rajstopach.

Syn myśli – Ale odjazdowa laska! Ojciec – Taka to wszystkie pieniądze od ojca na szmatki wyciąga.

Dziadek – Kurde, zapomniałem podbieraka!

- Jasiu, co się stało z twoją pracą domową?
- Pies ją zjadł.
- Myślisz, że ci uwierzę?
- Przysięgam! Najpierw nie chciał, ale w końcu mu ją jakoś wepchnąłem do pyska.

- Baco, a co trzeba robić, jak się w górach spotka głodnego niedźwiedzia?
- Nic nie musita robić, on już wszystko zrobi za wos.

